GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 137. — W Czwartek dnia 15. Czerwca 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, d. 9 Czerwca.

Już nadeszło kilka transportów wełny na teraźniéjszy jarmark. W składzie bankowym przyjęto jéj kilkadziesiąt centnarów w średnim gatunku; zapewne i do innych składów znaczna jéj ilość przybywać musi. Wełna tegoroczna, sądząc z pierwszych jéj dostaw, odznaczać się będzie dobrem rozgatunkowaniem i należytem wymyciem.

Z dnia 10. Czerwca.

Jaśnie Oświecony Xiążę Warszawski Feldmarszałek Namiestnik Królestwa, wrócił do Warszawy dziś w nocy o godzinie 1széj w pożądanem zdrowiu.

Dnia 23. Kwietnia JW. JX. Arcy-Biskup Warszawski, Stanisław Kostka Lubicz Choromański, zwiedził pod względem duchownym najprzód Szpital S. Kazimierza Siostr Miłosierdzia; dnia zaś 6. b. m. zaszczycił obecnością swoją Szpitale Dzieciątka Jezus, S. Rocha i S. Ducha, w towarzystwie JW. JX. Hrabi Tadeusza Łubieńskiego Prałata. Wszędzie był przyjmowany ze czcią i szanowaniem, z gruntu serca pochodzącem. We wszystkich raczył okazać swoje zadowolenie z porządku i ochędóstwa. Siostry Miłosierdzia, pod których administracyą są wspomnione Szpitale, zachęcał do wytrwania w téj usłudze sierotom i bliźnim cierpiącym, któréj się z całkowitem poświęceniem przez wzgląd na BOGA oddały; chorych upominał do cierpliwości i poddania się woli Pana BOGA, Dawcy zdrowia i życia, a słowa Jego pocieszające i pełne uczuć religijnych, połączone z błogosławieństwem, które Arcy Pasterz wszystkim udzielał, trwać będą w sercu i pamięci tych, którzy mieli szczęście ich słuchać i być uczestnikami błogosławieństwa.

Do tegorocznego jarmarku na wełnę poczyniono już wszelkie przygotowania. Szopy do ważenia wełny, ukończono tak przed Ratuszem jako i na placu Krasińskich, gdzie nadto urządzone są pomosty na skład i 9 szop małych z ławkami dla wygody targujących. W przyszły Poniedziałek, to jest d. 12. b. m. rozpocznie się waga. Dotąd na składy bankowe przybyło 93 cent. wełny nowéj strzyży, w dobrym średnim gatunku, wszystka, mimo dni dżdżystych i zimnych, dobrze wymyta.

Z dnia 11. Czerwca.

(*Nadesłano*). W dniu wczorajszym zakończył dni doczesne W. Leonard Zdzitowiecki, Radca Prokuratoryi Generalnéj Królestwa Polskiego. Zgon męża tego przedwczesny zasmucił wszystkich jego znajomych, okrył żałobą kolegów i przyjaciół, pogrążył w nieutulonym smutku, matkę i niedorosłą córkę. Swiątynia

sprawiedliwości straciła w nim rzadkich zdolności prawnika, kraj gorliwego i sumiennego urzędnika, a ludzkość cała męża pełnego światła, uprzejmości i szlachetnych serca przymiotów.

JP. Klemens Minosowicz, ukończył dla Rządu Gubernii Podlaskiéj, wizerunek Najjaśniejszego Pana. To dzieło przez parę dni widzieć można w pracowni Autora.

Z Łowicza, dnia 30. Maja.

(*Nadesłano*). W dniu 27. Maja zjechał do naszego miasta JW. JX. Stanisław Kostka Lubicz Choromański, Arcy-Biskup Warszawski Orderu S. Anny Kawaler, w towarzystwie JW. Biskupa Kujawsko-Kaliskiego, Tomaszewskiego, JJWW. Prałatów, Hr. Tadeusza Łubińskiego Prałata, Jana Dekerta Archi-dyakona Metropolitalnego Warszawskiego i Rozwadowskiego Kanonika Katedralnego Krakowskiego. Przyjęty przez Kapitułę, duchowieństwo, władze, instytuta, cechy i lud, w processyi od rogatek postępował pod baldakimem, przez obywateli niesionym, do kościoła kollegiaty wśród pobożnych śpiewów i odgłosu dzwonów wszystkich kościołów, błogosławiąc cisnącemu się dla ujrzenia Go ludowi. — W d. 28. celebrował pontyfikalnie w kościele kollegiaty mszą świętą, odprawił processyą, otoczony przez znakomite osoby i udzielił wszystkim wiernym apostolskie błogosławieństwo z przywiązanym doń odpustem. W dniu tym JW. Biskup Kujawsko-Kaliski z niezmordowaną gorliwością wyręczając JW. Arcy-Biskupa udzielał ludowi wiernemu Swięty Sakrament bierzmowania. W dniu 29tym zwiedził JW. Arcy-Pasterz zakłady i instytuta religijne i dobroczynne, jako to: Instytut łowicki nauczycieli elementarnych, szkołę obwodową, szkołę elementarną przy kościele kollegiaty, szkołę wzorową przy instytucie nauczycieli, instytut ubogich dzieci pod dozorem kapituły zostający. Wszędzie z ojcowską dobrocią przyjmując uniesienia radości, jaką mu okazywano, oświadczył zadowolenie swoje z przyzwoitego porządku i dopełniania obowiązków. Zwiedzał kościoły, wchodził we wszystkie szczegóły z właściwą sobie uprzejmością i łaskawością. Wszędzie rozstając się z czułością ojcowską, błogosławieństwo pasterskie zostawił w miłym upominku swojéj dobroci i względów. Szczególniéj zajmował się stanem domu XX. Emerytów i udzieleniem kapłanom wysłużonym zaszczytnego przywileju; wieczystą pamiątkę swego pobytu w tym domu dla nich zostawił. W d. 30. pożegnawszy czule wszystkich obecnych opuścił miasto i do Warszawy powrócił, zostawując pamięć po sobie w sercach przywiązanego ku niemu duchowieństwa, obywateli i ludu.

Rossya.

Z Petersburga, d. 20. Maja (1. Czerwca).

N. Cesarz Jmć, na przedstawienie P. Ministra Oświecenia, w skutek wstawienia się kuratora okręgu naukowego Kazańskiego, raczył rozkazać w d. 11. bież. Maja, założyć w Uniwersytecie Kazańskim katedrę języka Chińskiego i mianować do niéj, na Professora zwyczajnego, z gażą 4,000 r. rocznie, Archimandrytę Złatoustowskiego w Moskwie monasteru Daniela, który uczył się tego języka w Pekinie. Nadto P. Minister pozwolił nabyć dla Uniwersytetu Kazańskiego, za 5,000 rub., zbiór xiąg i rękopisów chińskich, przez Archimandrytę w Pekinie kupiony. Takim sposobem ustanowiona została pierwsza w Rossyi katedra języka Chińskiego, w Uniwersytecie który już posiada trzy katedry wschodnich języków, jakoto: 1) Arabskiego i Perskiego; 1) Tureckiego i Tatarskiego; 3) Mongolskiego; i gdzie nadto jeden student, pod przewodnictwem Buriatskiego Lamy, gotuje się na nauczyciela języka Tybetańskiego.

Za zezwoleniem N. Pana, zaczynając od bieżącego miesiąca, ustanawia się nowa extrapoczta między Warszawą i Odessą, dla ułatwienia i przyspieszenia pocztowych stosunków Warszawy z Odessą, Berdyczowem, Żytomierzem, Moskwą i Kijowem.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Czerwca.

Monitor zawiera następujący artykuł: „Podczas pobytu Pana Laffitta w Fontainebleau, zacny ten deputowany był przedmiotem najuprzejmiejszéj uwagi ze strony N. Państwa i całéj rodziny królewskiéj. W dniu przybycia jego Xiążę Orleański długo z nim rozmawiał; gdy go dnia następnego Xiężniczki Marya i Klementyna w parku angielskim spotkały, przedstawiły go Królowi Belgijczyków, który w rozmowie z Panem Laffitte wielką znajdował przyjemność. Fakta te niechaj posłużą do zbicia mylnych podań oppozycyi. Gościnność Króla równie uprzejmą dla wszystkich. Jakżeż mogłaby robić wyjątek z Panem Laffitte, ile że się sposobność nastręczyła, aby szanownemu deputowanemu okazać, że królestwo lipcowe o dawniejszych zasługach jego i przywiązaniu nie zapomniało.“

W jednéj gazecie tutejszéj czytamy: „Marszałek Clauzel w skutek nadeszłych z Afryki wiadomości miał być dzisiaj do Prezesa rady wezwany. Marszałek istotnie wyszedł, ale poufali przyjaciele jego oświadczają, że się tylko przejść chce. Okoliczność, że z konfe-

rencyi Prezesa rady z Marszałkiem Clauzel chcą robić tajemnicę, dowodzi, że zapewne bardzo smutne nowiny odebrano. Kommissya dla kredytów nadzwyczajnych miała być zwołaną, aby nader ważne odebrać udzielenia. Pismo z Marsylii donosi, że znaczne transporta broni do Konstantyny przybyły i że Cesarz Marokański nowego przeciw nam się dopuścił przeniewierzenia."

Zdaje się, że rząd postanowił wysłać eskadrę pod dowództwem Admirała Gallois do Haiti. Składać się ma z jednego okrętu liniowego, jednéj fregaty, dwuch korwet i 2ch brygów a celem wyprawy téj, popierać przedłożenia ajenta dyplomatycznego względem zaspokojenia byłych osadników i posiadaczy obligacyi Haitijskich. — Mówią oraz powszechnie o wysłaniu eskadry pod rozkazami Admirała Hugon do Katalonii; zdaje się wszelako, że rząd z tém się jeszcze wstrzyma, dopóki nie będzie miał pewności, że Don Carlos istotnie widownią wojny do Katalonii przenieść zamyśla.

Journal du Commerce pokazał swoje nieukontentowanie, z przyczyny przywrócenia godności Kanclerza Francyi uważając to za powrót do starego systematu. „Prezes Rady, w bezpośredniéj nocie swojéj, mógłby się odwoływać, prócz do pisma powyższego, jeszcze do 25 artykułu ustawy z roku 1830, i do 29 art. ustawy z roku 1814, lecz widocznie czuł, iż to postanowienie w niczem się nie sprzeciwia zasadom lipcowéj rewolucyi. Z rozbierania téj materyi pokazało się, iż podług ustawy z roku 1830, nie ma Króla Francyi, tylko jest Król Francuzów, nie ma Parów Francyi, tylko członkowie Izby Parów; tym czasem teraz ma być Kanclerz Francyi. Przywodząc dziennik wspomniony, inne jeszcze okoliczności, zbijające możność istnienia tego urzędu, kończy uwagą: Że tym sposobem będziemy jeszcze mogli słyszeć owe monarchiczne wyrażenie się: „Mój Kanclerz resztę ci powie."

Czytamy w Journal de Débats: „Mówią, że Prezes Rady żądał od Posła hiszpańskiego, P. Campuzano, wytłumaczenia się z jego doniesień, udzielonych kortezom, uwłaczających Królowi i Francyi. Niewiadomy rezultat konferencyi w téj mierze."

Constitutionnel pisze: „Umocowani jesteśmy donieść, że Poseł hiszpański nigdy nie wysłał depeszy z wyrażeniami uchybiającemi choćby najmniéj J. K. Mości. To oskarzenie, zasadza się jedynie na domysłach, niezasługujących na żadną wiarę; a powtarzanie jego przez dziennik jest największą lekkomyślnością i niesłusznością. Trudno się ochronić od pocisków intrygi, chcącéj Francyą poróżnić z Rządem Krolowéj." Otrzymaliśmy następujące pismo, od Posła hiszpańskiego: „Proszę W. P. i upoważniam razem oświadczyć mojem imieniem, iż nigdy nie pisałem depeszy w niestósownych wyrażeniach o J. K. Mości, ani też nigdzie nie pisałem nic uwłaczającego i obrażającego Rządu i Króla. Nie powiem nic więcéj, tylko, że takie oskarzenie, zasadzające się na domysłach, jest ze strony dziennika Journal des Débats niesprawiedliwością."

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Czerwca.

Piszą z Lizbony, z dn. 25. z. m., że o poruszeniach Miguelistowskich w kraju, które przed kilku dniami umysły mieszkańców stolicy w wysokim stopniu niepokoiły, obecnie już prawie nic nie słychać. Tylko kilkunastu włoczęgów, którym trwoga imię Miguelistów nadała, okazywało chęć złupienia wsiów między Lizboną i romantycznêm Cintra, dla tego d. 23. oddział ułanów i gwardyi narodowéj dla obrony mieszkańców i podróżujących tamże się udał. Temu wszelako nieprzyjemnemu stanowi rzeczy, jako też rozwiązaniu ministeryum przypisać trzeba, że Królowa w pięknej siedzibie wiejskiéj w Cintra, słynącéj z zdrowego położenia swego, letniéj pory przepędzić nie może.

Gazeta Morning Post mniema, że kilkokrotne posłuchanie, które onegdaj miał u Krola pierwszy Minister, jest skutkiem nieporozumienia, zaszłego między Królem a Ministrami z powodu zapytania: czy przy wyborze osob mających składać radę dworską przy Xiężniczce Wiktoryi, rozstrzygać ma sama tylko wola Króla, lub też, czy te wybory mają być uważane za akt mający związek z ogólną polityką; a zatem, iż bez wpływu gabinetu obejść się nie może. Morning-Chronicle powyższe domniemanie ogłasza za niestósowne.

Do Plymouth zawinął d. 29. m. z. statek parowy „Radamantus" który opuścił San Sebastian d. 21. Z nowin, które z sobą przywiózł, pokazuje się że sprawa Królowéj pomyślnie postępuje w północnéj Hiszpanii. Sądzono, że pobici pod Irun i Fuentarabia Karoliści, połączą się z Don Carlosem; tymczasem oni wprzód natarli na Espartera dywizyą, ale zostali z znaczną stratą odparci. Espartero stracił 150 ludzi. W San Sebastian znajduje się około 6,000 ludzi, broniących razem linii bojowéj. Pod twierdzą znajdowały się statki: „Salamander" i „Roialista," w przystani „Nordstar," „Tweed," „Fenix" i „Kolumbia," Francuzka fregata i bryg." Kolumbia" przeznaczony jest do Bilbao. W Santander

znajduje się kutter „Speedy," tudzież Portugalety „Scylla" i „Savage."

Ornitologiczne towarzystwo St.-James przedsięwzięło było próbę, dla przekonania się czyli można dać londyńskiéj publiczności wolny przystęp do wystawionego przez nie zbioru żyjących źwierząt, bez złych stąd dla nich skutków, i, z raportu złożonego na ostatniém posiedzeniu towarzystwa, okazuje się, iż próba, przedsięwzięta zrazu z ptakami morskimi, wystawionemi w parku St.-James, zupełnie się udała. Postanowiono zatem ukazywać tymże sposobem publiczności i zbior ptaków lądowych, i wystawić je na ten koniec w parkach St. James i Green w wielkich klatkach. Towarzystwo pragnie oznajomić przez to publiczność z rzadszémi gatunkami ptaków, wybierając szczególniéj takie, które służyćby mogły do domowego chowu, jeśliby angielski klimat łatwo wytrzymywały, jak na przykład wschodnie bażanty i północne jarząbki. Urządzoną być ma także ornitologiczna biblioteka i muzeum, w którem odbywać się będą publiczne posiedzenia i lekcye, ogłaszać zadania do nagród i wydawać dzieła. Prezydentem tego towarzystwa jest Hrabia Liverpool.

W Londynie znajduje się teraz 850 omnibusów krążących wewnątrz samego miasta; powozy te odbywają co dnia 6,800 podroży, i przewożą przeszło 68,000 podrożnych, którzy wnoszą ogółem do ich kassy około 63,750 fr. Dochod zatem roczny z tych przedsięwzięć wynosi przeszło 23 milijony fr.

Admirał, któremu będzie teraz z kolei oddane dowództwo na wodach Ameryki południowéj, obierze sobie, jak słychać, stanowisko na morzu Spokojnem, to jest z tamtéj strony przylądka Horn, a zaś okręty przy wybrzeżach Brazylii, będą zostawać pod rozkazami kommodora, mającego swe stanowisko u przylądka. W takim razie, główna kwatera tych stanowisk byłaby na wyspie Ascension.

Na posiedzeniu Rady tajnéj, którą Król w Sobotę zgromadził w Windsor, przedłużono na rok jeden udzielone poddanym angielskim dozwolenie wejścia do służby Królowéj Krystyny.

Mówią, że Hrabia Potemkin, Poseł przy dworze w Hadze, na teraz w Rzymie się znajdujący, powołanym być ma do wyższego stopnia dyplomatycznego i najpewniéj przy dworze w St. James użytym będzie. Pan Maltiz, Sekretarz przy tutejszem poselstwie, zastąpi go w Hadze.

Hiszpania.

W piśmie z Madrytu z dn. 28. Maja, umieszczoném w gazetach francuzkich, czytamy: „Wyprawa Karolistów stanowi tu przedmiot rozmow powszechności. Niepomyślna utarczka pod Hueską nadaje jéj większe znaczenie, aniżeli jéj dawniéj przypisywano; jest bowiem niezawodną, że oręż Krolowéj w téj morderczéj rozprawie klęski doznał, którą jedynie tylko wyuzdanéj niekarności żołnierzy naszych przypisać trzeba, kiedy ci niedoczekawszy się rozkazów dowódzców na oślep uderzyli. Irribaren, mimowolnie w walkę tę wplątany, z wzorową walcząc walecznością, poległ śmiercią bohatera. Słychać téż (lubo za to ręczyć nie możemy) że dwa działa w ręce nieprzyjaciół wpadły. Obecnie udzieliła się tu wszystkim obawa względem kierunku, w którym wyprawa wspomniona z Hueski daléj wyruszyła. Rozumieją jednak powszechnie, że się do Barbastro udała, aby ujść przed korpusem Bürensa, który z Saragossy wyruszył celem połączenia się z dywizyą Irribarena. (Czytelnikom pisma naszego już wiadomo, że Don Carlos d. 27. a armia jego dnia następnego do Barbastro weszli.) Karoliści, co po bitwie pod Hueską najprzesadniejsze rozsiewają pogłoski, twierdzą, że dowodzona przez Don Sebastyana, Eguję, Sanza i dwóch synów Marszałka Bourmont wyprawa armią północną ciągle niepokoić będzie; zaś Don Carlos z Villarealem i Biskupem Leońskim do Nawarry wrócił w celu oblężenia miast Bilbao i Balmaseda. Wypadek bitwy pod Hueską ożywia naturalnie męztwo stronników Don Carlosa w prowincyach, przez które wyprawa przechodzi, a ponieważ Brygadyer Villapadierna z kolumną swoją z dywizyą Generała Bürens się połączył, Cabrera, Forcadell i inni przywódzcy karolistowscy na żadne nie natrafiają przeszkody. Głównym zamiarem Karolistów przy wtargnięciu do Katalonii jest zapewne opanowanie portu jakiego. Podczas kiedy nieprzyjaciel takim sposobem naszéj najzamożniejszéj prowincyi zagraża, Kortezy pozbawieni prawdziwéj miłości ojczyzny na kłótniach osobistych czas swój trawią. Głoszą, że mniejszość, skupiwszy wszystkie siły swoje, dzielnie na Ministrów powstać zamyśla. Ci nadęci i ośmieleni pomyślnym wypadkiem bitew pod Irunem i Hernani, liczne już ułożyli listy proskrypcyjne. — Stany chcą koniecznie kazać bić pieniądze i niemylnie na przyszłém publicznem posiedzeniu Minister skarbu do sprzedania złotych i srebrnych naczyni kościelnych umocowany zostanie. — Słychać, że Generała Narvaez spiesznie do Madrytu wezwano, aby tam ważną objął kommendę. — Deputowany Lujan i Pan Eskudero, Adjutant Generała Ewansa, przywieźli urzędowe raporta o ostatnich operacyach, oraz spis zasługujących na

krzyż honorowy, których liczba 1500 wynosić ma.

Z Madrytu, d. 18. Maja.

(*Gaz. Powsz*) — Po zawieszeniu posiedzeń Kortezów przez dwa dni, dla wypoczęcia sobie po zaciętéj walce z powodu przełożonych przez Ministra skarbu rachunków, wymierzono onegdaj nowy pocisk przeciw kolossowi wrześniowemu. Deputowany Fontan wniósł bowiem o to, aby Kortezowie wezwali Ministra skarbu do zdania w jak najkrótszym czasie sprawy z nadanego mu wotum zaufania. Wniosek ten wzięto onegdaj pod rozwagę i Pan Fontan dowodził w mowie swojéj, że Pan Mendizabal nietylko o wiele przekroczył upoważnienie swoje, wiele pożyczek zawarł, dobra narodowe sprzedawał i podatki przymusowe wybierał, ale nadto nie uczynił zadosyć wyraźnemu warunkowi, aby na pierwszém posiedzeniu Kortezów zdał sprawę z użycia nadanego mu wotum zaufania. Następnie powstał Minister skarbu z zwykłą sobie śmiałością i oświadczył, że w każdym czasie gotów jest zdać sprawę takową, i że to już w części uczynił. Dla okazania tego kazał kilka miejsc z swojego memoryału, złożonego w czasie zagajenia Kortezów przeczytać, i twierdził, że zaciągał wprawdzie pieniądze za prowizyami i zastawami papierów skarbowych, lecz że to nie jest pożyczką tylko antycypacyą. Nie przekroczyłem, rzekł, żadnego danego mi upoważnienia, i nie Kortezowie przyznali rządowi wotum zaufania, tylko rząd Kortezom. Tak niespodziewane wyjaśnienie wywołało głośne szemranie i śmiech powszechny, i te ponawiano, ile razy tylko Pan Mendizabal o swéj poczciwości wspomniał. Pan Alvaro oświadczył się potém przeciw wnioskowi, ponieważ go nie dość dostatecznym być sądził; idzie zaś tu o najważniejsze prawo Kortezów, t. j. o pociągnienie Ministra skarbu do odpowiedzialności za nadwerężenie wszystkich przez Kortezów położonych warunków; powinien on przeto złożyć jak najskrupulatniejsze rachunki z wszystkich swoich czynności skarbowych. Wczoraj kończył Pan Alvaro swój wniosek. Twierdził on, że wyłuszczone w memoryale Pana Mendizabala obroty skarbowe świadczą przeciw niemu i dokładniejszych rachunków wymagają. Wykazuje się z nich, rzekł, że Pan Mendizabal przed wyjazdem z Londynu zawarł z domem Ardoina układ w celu zebrania pieniędzy przez obroty papierów skarbowych, i że układ ten przyniósł 32,775,200 realów. Do tego nie był ani Toreno upoważniony, ani Mendizabal i trzeba nam się o warunkach układu dowiedzieć. Daléj wykazuje się, że Mendizabal puścił w obieg część bonów kortezowskich (z dawniejszéj epoki konstytucyjnéj) w ilości 63,265,500 realów, nie będąc do tego upoważnionym; że dom Ardoina ciągle jeszcze nieprawym sposobem posiada bony Kortezów, i że Mendizabal 20,400,000 realów w papierach skarbowych sprzedał, które jedynie do konwersyi służyć miały. Znaczna liczba bonów kortezowskich złożona jeszcze jest w Londynie; jedna tameczna kommissya przysłała tu znaczną liczbę egzemplarzy wydrukowanego raportu o tym przedmiocie; wszystkie te egzemplarze naraz znikły. Żądam przełożenia rachunków z 40 milionów, które Ardoin miał otrzymać, rachunków bankiera Aguado, rachunków kadyxkich z 1823 r. i układów w Londynie z domem Machode i innemi, przy których idzie o honor wielu cnotliwych Hiszpanów. Budżet kassy umorzenia zwiększył się od r. 1835 o 106,091,542 realów; Minister skarbu winien z tego zdać rachunek. W takim tylko razie głosować będę za wnioskiem, jeżeli tenże za naganę Ministra skarbu poczytany zostanie. Pan Mendizabal odpowiedział, że pytanie względem bonów Kortezów z 1823. r. tu nie należy, i że go się rzecz ta nie dotyczy. Gdyby dnia 15. Maja nie był z Ministeryum wystąpił, byłby znalazł zasoby i wojnę domową ukończył. Pan Alvaro: Wszyscy kupcy w Madrycie i urzędnicy w Ministerstwie skarbowém wiedzą, że z Londynu sprowadzono wexle na znaczne summy na Don Juana Alvareza y Mendizabala, i że właśnie ten sam Pan jako Minister skarbu takowe z skarbu publicznego zapłacić rozkazał. Jestto okropna niesprawiedliwość. Pan Mendizabal (wielce zmieszany): Żądam, aby Pan Alvaro złożył dowody tego, ażeby honor mój ocalony został, jeżeli tego uczynić nie potrafi. Pan Alvaro obstawał przy swojém twierdzeniu. Następnie przemówił Pan Santaella dobitnie i wśród hucznych oklasków za dalszém rozszerzeniem wniosku. Cały naród, rzekł, głosuje za niém. Ile razy domagamy się rachunków, powiadają, że ojczyznę na niebezpieczeństwo narażamy. Nie dam ja się tém zaślepić, tylko dopełnię méj powinności jako deputowany. Niech nam złożą rachunki, a wtedy przychylimy się do nowych ofiar. — Gdy potém Prezes obrady chciał zakończyć, opierał się temu Pan Olozaga, i dziś się daléj toczyć będą. Wypadek można przewidzieć; Pan Mendizabal będzie znowu tryumfował, lecz takie zwycięstwo gorsze jest od klęski, równie dla niego jak dla kortezów, którzy się staną przedmiotem śmiechu i pogardy narodu. Prócz tego zajmowali się także potocznie wniesionemi dodatkami do nowéj konstytucyi, które pra-

wie wszystkie usunięte będą. Tak wczoraj odrzucono wniosek Krolowa Hiszpanow zamiast Królowa Hiszpańska; za wnioskiem tym mówił Pan San Miguel, a przeciw niemu Prezes Ministrów.

Z dnia 22. Maja.

Deputowany Osca popierał wczoraj na posiedzeniu kortezów swój już wspomniany wniosek, aby kortezowie pozostali aż do zebrania się nowych Izb. Od roku, rzekł, zamordowano w Liryi 75 patryotów; wyznaję, że nie tyleby mnie smuciło, gdyby 75,000 Kamaryllów, 75 000 Ministrów i 700,000 osób ubiegających się za posadami ministeryalnemi wymordowano. Wniosek ten przesłano do Kommissyi prawodawczéj. — Następnie uchwalono mianowanie specyalnéj Kommissyi, mającéj dochodzić, co się stało z sprzętami i kosztownościami zabranemi w zniesionych klasztorach i po kościołach. — Wniosek Pana Castro, aby w ciągu tygodnia złożono rachunki z wotum zaufania, nie wzięto pod rozwagę, i z téj przyczyny powstały wielkie zatargi i wrzawa. Następnie przeczytano następujący wniosek Pana Ferrara: Proszę Kortezów, aby w skutek przyjętego wniosku Pana Fontana oświadczyli rządowi, ażeby w ile możności jak najkrótszym czasie zdał sprawę Kortezom, jak użył danego mu wotum zaufania. Pan Castro dowodził, że wniosek ten sprzeciwia się widocznie przyjętéj przez Kortezów uchwale, mocą któréj sami rządowi czas na ten cel wyznaczyć mają. P. Nunez usprawiedliwiał członków oppozycyi, dowodząc z podań wyjętych z memoryału Ministra skarbu, że zewnętrzny dług Hiszpanii powiększył się po ukończeniu przedsięwziętéj przez dom Ardoina konwersyi o 853 mil. real. — Gdy potém wielu deputowanych oświadczyło swoje zadziwienie, że rząd sam czasu sobie nie wyznaczył do złożenia rachunków odpowiedział Prezes rady ministeryalnéj: Rząd milczy, ponieważby się sam poniżył, gdyby na zapytania deputowanych odpowiedział. Rząd zda sprawę, ale nie złoży rachunków, bo tamtego tylko wymaga wotum zaufania, a deputowani żądający składania rachunków oszukują wotum. Minister skarbu dokładną zdał sprawę z wotum zaufania przy zagajeniu posiedzenia kortezów. Nareszcie przyjęto wniosek Pana Ferrera większością 109 głosów przeciw 7. Tym sposobem wniosek Fontanowski, do którego się już kortezowie byli przychylili, stracił wiele na swéj powadze i Pan Mendizabal może zdać sprawę, kiedy mu się podobać będzie. Tymczasowo zmusił Pana Zuluetę, Prezesa hiszpańskiéj finansowéj komissyi w Londynie, który nie chciał się wdawać w finansowe układy, niezgodne z interessem Hiszpanii, do żądania dymissyi, i urząd jego powierzył Panu Marlianiemu, znanemu z swoich sprawek finansowych.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 5. Czerwca.

Pułkownik Rossyjski Wołkow, podróżujący (stósownie do gazet Belgijskich) w zleceniach rządu swego, przebywa od dni kilku tu w Bruxelli i ogląda kanały nasze, których urządzenie największe pochwały jego uzyskało.

Niemcy.

Journal de Francfort obejmuje obszerną wiadomość o P. Campuzano, wyjętą z dziennika Espagnol, którą tu załączamy: Madryt, d. 20. Maja. Od dwóch dni cała uwaga publiczności tutejszéj zwróconą jest na niespodziane doniesienie, które P. Calatrava udzielił kortezom na tajnem posiedzeniu w d. 18. b. m. Prezes Rady podał Izbie do odczytania depesze z daty 6. Maja, adresowane do Rządu od P. Campuzano, Posła tutejszego w Paryżu. Ambassador w tych depeszach objawia swoją własną myśl, ogłasza Rząd francuzki za przysięgłego nieprzyjaciela liberalnéj sprawy w Hiszpanii; mówi, iż ten Rząd odmawia dopełnienia zobowiązań swoich względem poczwornego przymierza, z którego sobie żartuje; tudzież, że gdy trwać będzie dłużéj system polityczny, dziś exystujący w Hiszpanii konstytucyjnéj, Ludwik Filip raczéj sprzyjać będzie Don Carlosowi, niż sierpniowym Bohatérom. „Nie dość natém; nie chcą w Hiszpanii mieć innego ostalonego systemu, tylko system Statutu, i nie będą zadowoleni, póki nie powołają do najwyższéj władzy człowieka, zdolnego zaprowadzić ten system w administracyi. Trudno sobie wyobrazić wrażenie, jakie na zgromadzeniu zdziałało niespodziewanie złożone przez P. Calatrava pismo, osobliwie gdy Prezes rady wyrzekł z niejakim przyciskiem: „Mogę zapewnić kortezów, że kraj Hiszpański nie zaginie, że nim się ziszczą francuzkiego Rządu życzenia, zawarte w téj nocie, wprzód przestanie istnieć ten stan rzeczy.“ Większa część przytomnych deputowanych jawnie okazała przykre wrażenie, z przyczyny takiego uniesienia się; lecz inni, osobliwie P. Buriel, korzystali z téj sposobności do osobistego oskarzenia Króla Francuzów; jeden nawet z nich zawołał, iż trzeba wydać wojnę Francyi. Nie będzie tu wojna wypowiedzianą; daleko pewniejsze jest, że P. Campuzano zostanie odwołanym. Mówią, iż go zastąpi P. Onis, lecz to nie jest pewne. Widoczną jest rzeczą, iż celem tych szalonych krzyków na Francyą, którym szczęściem nic nie odpowiada, jest, ażeby w niełaskę podać

ludzi stronnictwa umiarkowanego, których mają za sprzyjających Francyi; lecz to stronnictwo wzmaga się w siłach a przy następujących wyborach jego tryumf będzie niezawodny, jeżeli nie będzie można postrachem odwrócić od nich zgromadzeń wyborczych."

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 25. Maja.

Cesarz ma zamiar w przyszłym tygodniu wyjechać na letnie mieszkanie do Schönbrunn. Po dniu 24. Czerwca cały dwor cesarski uda się do Ischel, a późniéj przez czas niejaki zabawi w dobrach należących do rodziny cesarskiéj.

Podług wiadomości od granic tureckich, Sułtan po krótkim przeglądzie twierdz naddunajskich wrócił przez Szumlę do Adryanopola. Generał Hrabia Auersperg, wyprawiony przez Rząd austryacki dla złożenia uszanowania Sułtanowi, jeszcze nie powrócił do Temeswaru.

Z dnia 28. Maja.

Na wiadomość, że Sułtan Mahmud ma zamiar przedsięwziąć podróż po Dunaju, dla oglądania niektórych twierdz tureckich, J. C. K. Mość N. Pan postanowił, powitać tego Monarchę za zbliżeniem się jego do granicy austryackiéj. W Banacie Temezwerskim dowodzący C. K. Feldmarszałek - Lejtnant Hr. Auersperg otrzymał przeto zlecenie wyjechać przeciw J. Wys. do Ruszczuku, gdzie dnia 15. Maja na publicznem posłuchaniu i z przyzwoitą okazałością miał zaszczyt wręczyć mu list z życzeniami N. Pana. Dowód ten sąsiednio-przyjaźnego sposobu myślenia był przez Sułtana z żywem uczuciem przyjęty, na co odpisał w wyrażeniach najmocniéj zobowiązujących. Osobliwe przyjęcie jakiego pomieniony Generał tak u Jego Wysokości, jak i w czasie drogi wszędzie doznawał, zupełnie odpowiadało przedmiotowi jego wysokiego poselnictwa, i daje nowy dowod stosunków przyjaznych, istniejących między oboma Monarchami.

Podług doniesień odebranych z Ruszczuka, Sułtan dn. 13. Maja w wieczor, na pokładzie austryackiego statku parowego „Pannonia", przybył tamże z Sylistryi i wysiadł w pałacu tamtejszego Gubernatora Said Baszy. — Basza Widdinu, Hussein Basza, wprzód już dla przyjęcia swojego Monarchy, przybył do Ruszczuka. — Po posłuchaniu, jakie Jego Wys. dał dnia 15. Maja C. K. Feldmarszałkowi Lejtnantowi Hr. Auersperg, jak już wyżéj nadmieniliśmy, został tenże zaproszony od Sułtana, aby się znajdował na obrotach wojskowych, jakie na polach w stronie wschodniéj Ruszczuku, trzy kompanie artylleryi z 10 sześcio-funtowemi działami wykonywały; przyczem wystąpiły dwa bataliony milicyi piechoty i szwadron jazdy. Sułtan w eleganckim faetonie, którego 4 końmi J. Wysokość sam kierował, otoczony licznym orszakiem na koniach, wyjechał na plac broni, i z kiosku umyślnie na to zbudowanego przypatrywał się ćwiczeniom wojska w ogniu bojowym i strzelaniu do tarczy; dla innych zaś dygnitarzy dworu i obcych gości osobne urządzono namioty. Odjazd Sułtana z Ruszczuku był nad 17 naznaczony. Jego Wysokość postanowił udać się przez Tirnowo do Adryanopola, i zapewne aż tam, a może i do Konstantynopola, każe sobie towarzyszyć Baszom Ruszczuku i Widdinu.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 21. Maja.

Tutejszy Codziennik donosi o odbytéj w d. 27. Kwietnia uroczystości dorocznéj w akademii wiary Rzymsko-Katolickiéj. Kardynał Paolo Polidori miał mowę o konieczności położenia tamy szerzącéj się coraz bardziéj bezbożności czasow naszych, a to mianowicie za pomocą ogólnéj reformy nauk filozoficznych a mianowicie metafizyki. Mówca skreśliwszy dokładniéj epoki zaślepienia ducha ludzkiego i zgorszenia serca, rozwodził się obszernie nad ostatniemi i najzgubniejszémi wypadkami obłąkania umysłowego, nad obojętnością i niedowiarstwem, przypisując przyczynę tychże wprowadzonym od lat kilkudziesiąt systematom filozoficznym w Europie, dzielącym się na cztery główne systemy, t. j. angielski (Lockego), szkocki (Stewarda), niemiecki (Kanta, Fichtego i Schellinga) i francuzki (znany pod nazwą Eklektycyzmu). Wytknąwszy błędy i przywidzenia tych systemów, przeszedł do rozbioru sposobu, w jakim filozofować wypada, aby rozum ludzki od podobnego zgorszenia zachować i usiłował dowieść, iż filozofia w ścisłéj powinna zostawać jedności z religią, jako jéj jedynym celem. Zakończył rozprawę swoję twierdzeniem, że Rzym, owo ognisko jedności religijnéj i siedlisko nieomylności *(infallibilita)* tém miejscém, z którego reforma takowa wyjść powinna, aby potém na całéj kuli ziemskiéj się rozszérzyć.

Ciągła niepogoda, która nas już całéj przyjemności wiosny pozbawiła, stała się powodem do ogłoszenia kościelnego, wydanego dn. 20. Maja, osnowy następującéj: „Ponieważ w stolicy téj i okolicach niepogoda trwa ciągle, tak dalece iż się obawiać potrzeba, ażeby na stan zdrowia ludności i płody kraju szkodliwego nie wywarła wpływu, Kardynał Odescalchi ogłosił wezwanie, stósownie do którego nabożni miasta publicznémi modłami o oddalenie téj chłosty Najświętszą Pannę Maryą bła-

gać mają. Aby jednak tę intercessyą Matki Boskiéj tém działalniejszą uczynić, niektóre starodawne i cudowne obrazy Najśw. Panny na cześć publiczną wystawione będą. Jego Swiętobliwość, Pan nasz, życząc sobie przy téj sposobności nabożność prawowiernych utwierdzić, raczył wszystkim tym zupełnego udzielić rozgrzeszenia, którzy wspomnione obrazy zwiedzać będą i do użycia najświętszych sakramentów z modlitwami, w duchu głowy kościoła przystąpią."

G r e c y a.

Z Aten, dnia 7. Maja.

Król Otto, daje codzień posłuchanie poddanym swoim bez różnicy stanu, bogatym i najuboższym; jest też powszechnie wielbiony. — Ogłoszone w tych dniach przebaczenie dla wszystkich zbiegów wojskowych sprawiło jak najlepszy skutek. — Słychać, że zamiarem jest Króla, odbyć nie długo podróż po kraju wraz z Królową.

Wylosowanie nadesłanych nam damskich robotek i innych darów nastąpi dnia 6. m. prz. po południu o godzinie 4téj w łaskawie dozwolonéj nam do tego sali ogrodnéj zamku tutejszego. Przedmioty do wylosowania przeznaczone w tym samym lokalu na widok wystawione, od 16. m. b. codziennie w godzinach od 2giéj do 7méj po południu za opłatą wstępnego $2\frac{1}{2}$ sbrgr. widzianemi być mogą. — Zbiór z wstępnego równie jak dochód z sprzedanych losów przeznaczony jest na korzyść tutejszych instytutów osierociałych dziewcząt i chłopców. Losów w cenie 10 sbrgr. u niżéj oznaczonych równie jak w księgarniach JPP. Mittlera i Kühna dostać można.

O spieszne nadesłanie darów dla nas przeznaczonemi jeszcze być mogących upraszamy najuniżeniéj.

Poznań, dnia 12. Czerwca 1837.

Dr. Jacob, Radzca konsystoryalny. Naumann, Nadburmistrz. Kupke, Radzca miasta.

OBWIESZCZENIE.

Przyjmowanie przedmiotów depozytalnych do asserwacyi tymczasowéj podług prawa niedozwolone, obostrzoném poleceniem wyższéj władzy zupełnie zakazaném zostało. Wszyscy więc, którzy pieniądze, papiery wartość pieniężną mające, dokumenta, precioza, lub inne rzeczy do depozytu sądowego złożyć są obowiązani, wzywają się niniejszém, aby takowe podług przepisu ordynacyi depozytalnéj, Sądowi do przyjęcia poprzednio na piśmie ofiarowali, w celu, ażeby depozyt do przyjęcia ich upoważnionym być mógł, i wtenczas dopiero, kiedy to uskutecznioném będzie, a podający w tym względzie zawiadomienie uzyskał, przedmioty rzeczone w dzień depozytalny, którym jest w Sądzie Głównym Ziemiańskim Czwartek każdego tygodnia, do depozytu złożyć powinien. Ktoby zaś przedmioty do asserwacyi tylko ofiarował, spodziewać się może, iż z wnioskiem takowym oddalonym zostanie.

W Poznaniu, dnia 5. Czerwca 1837.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Koniuszego krajowego Ur. Brinken Majora z Sierakowa, postanowiono zapozwanie wszystkich niewiadomych wierzycieli, którzy do:

1) Król. kassy kobylarnéj krajowéj Poznańskiéj z czasu od 1. Stycznia 1836. r. aż do ostatniego Grudnia 1836., jako téż
2) do Król. urzędowéj kassy ekonomii kobylarnéj krajowéj Poznańskiéj z czasu od 25. Czerwca 1835. aż do tegoż czasu r. 1836.

z jakiegokolwiek prawnego źródła pretensye mieć sądzą.

Termin do podania takowych wyznaczony został na

dzień 20. Lipca r. b.

zrana o godzinie 10. przed południem w lokalu tutejszego Głównego Sądu Ziemiańskiego przed Ur. Lipke Referendaryuszem Król. Głównego Sądu Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego wszelkie pretensye do kass wspomnionych uznany, i z pretensyami swojemi tylko do osoby tego odesłany, z kim kontraktował.

Poznań, dnia 6. Marca 1837.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział pierwszy.

Objąwszy od ojca mego cegielnie Ratajską i Starołęcką, polecam Szanownéj Publiczności materyały z tychże, złożone na placu Pana Obst na Grobli w cenach następujących:

dachówki 1000, za 9 tal. 15 sgr.,
cegły 1000, za 8 tal. 5 sgr.

Kwitów dostać można u mnie na Grobli w domu Pana Liedke Nr. 3. i u ojca mego na ulicy Jezuickiéj Nr. 219.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1837.

F. J. Eliaszewicz.

Kupno kilkuset 2, 3 i 4letnich maciorek, mających szczególniéj delikatną wełnę i ze zdrowych gromad w Szląsku, wskaże

Kommissioner Ludwig Samter,
w Poznaniu przy rynku Nr. 82.